Pojedynczy Numer 30 hal.

# DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.



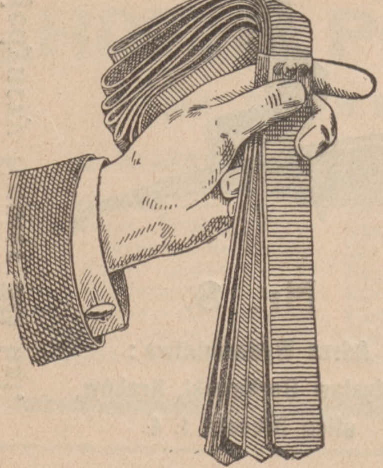
**Rok 42.**

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

**Nr. 8.**

Adres Wydawnictwa: Władysław Borkowski, Kraków, ulica Niecała l. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

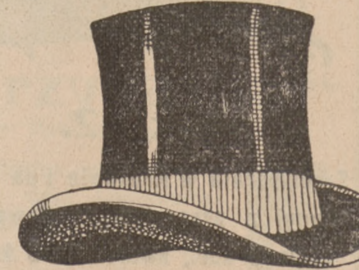


# WIOSENNE

**KAPELUSZE, LASKI,**
**KRAWATY, RĘKAWICZKI,** jak również
piękna i trwała **BIELIZNA KOLOROWA**
już są i TANIO sprzedaje

## B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.



---

## Zmiana Lokalu!

PRACOWNIA KRAWIECKA
**Józefa Skwarczyńskiego**
PRZY UL. SZPITALNEJ
została PRZENIESIONĄ na ulicę
MIKOŁAJSKĄ L 11.
Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

---

**Najprzedniejszą herbatę Ceylon**

## „RANGALLA CEYLON TEA"

pod własną marką ochronną **„Palma"** importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

| | |
|---|---|
| 1 K. 40 hal. za 125 gr. / — „ 75 „ „ $62^1/_2$ „ | Nr. 1. kolor czerwony złoty |
| 1 „ 20 „ „ 125 „ / — „ 65 „ „ $62^1/_2$ „ | Nr. 2. kolor fiołkowy złoty |

POLECA

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.
**c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.**

Przy odbiorze $^1/_2$ **Kg. naraz,** dostarcza **franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.**

---

Kasa zaliczkowa

## FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. 1.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

---

## Wincenty Satalecki

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona
**FABRYKA PAROWA**
WYROBÓW MASARSKICH
**w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.**

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbąski i serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewymienione szczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

**Dwa razy dziennie świeży towar**

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

---



## Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

## JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,
UL. ŚW. TOMASZA L. 4.
tuż przy placu Szczepańskim,

Telefon 331. Filia Kopernika l. 6.

---



## PERFUMY i MYDŁA

**krajowe, francuskie, warszawskie i angielskie**
Nowość! Nowość!
**MYDŁA Violettes de Nice „Nr. 810"**
1 karton 3 sztuki Kor. 2·00.
**Główny skład MYDEŁ przetłuszczonych**
MALINOWSKIEGO z Warszawy.

**Lawn Tennis, Rakiety, Piłki, Piłki nożne,**
Huśtawki i Hamaki dla dzieci i dorosłych
**polecają:**

## Reim i Spółka

KRAKÓW, RYNEK 37.

---

# „HERMINA"

**Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia**
**W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA Nr. 15**

Rok 42. Kraków, dnia 15 kwietnia 1909 r. Nr 8.

# DJABEŁ



Pojedynczy Numer 30 hal.

Pojedynczy Numer 30 hl.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.**

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

**Wydawnictwo „DJABŁA“ Kraków, ulica Niecała Nr. 4.**

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

**Przedpłata kwartalna:**

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową . koron 2·—
w Niemczech . . . . marek 2·50
w Amerycye rocznie . . dolar 2·50
we Francyi kwartalnie . frank. 3·—

**Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.**

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

**Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.**

## Już po wojnie!

Czarnogórzec razem z Serbem,
Znudzon życiem swem pastuszem,
Kiwał groźnie palcem w bucie,
Pragnął bić się z animuszem.
Chciał iść z garścią na armaty,
A w wojennym tym ferworze,
Szeptał jeden, do drugiego...
Górą nasi... Car pomoże!

Moskal kontent z zawieruchy,
Również groźnie marszczył brwiami,
Zachęcając dalej śmiało,
Ja za wami... ja za wami...
Lecz żołnierzy gdy pobaczył,
I gdy zajrzał do kalety,
To zobaczył, że do wojny,
Brak mu armji i monety!

Anglik z „frankiem“ śmiał się chytrze,
Przypatrując się robocie,
Bo to dobrze, że przez chwilę
Będzie Niemiec też w kłopocie!
Ale, gdy na te zaczepki,
Austryjak wyruszył zbrojnie,
Wszyscy z cicha przycupnęli
...Już po wojnie!

Tak po wojnie, lecz niestety,
Trzeba pokryć dziś wydatki,
I z kieszeni za ten spokój,
Znowu świeże dać podatki.
Wprawdzie teraz grzeczne dzieci,
Krew żołnierzy się nie leje,
Ale za to podrożeją...
...Nasza „*wódka*“... i „*koleje*“!

*Gordziewicz.*

# Do Szan. P. T. Prenumeratów.

**Prosimy o odnowienie prenumeraty za kwartał II., która wynosi 2 K.**

**Adres Wydawnictwa „Djabła“: WŁADYSŁAW BORKOWSKI Kraków, ul. Niecała 4.**

## WICEK SOCYALIK.



Znów sie cosik psiokrew jenteligentom w makówie popsuło. Wynaleźli ci jakiegoś poetę słowackigo, chtóry umarł przed stu laty i kcą ci mu pogrzyb sprawić w Krakowie. Loczygo w Krakowie nie wiem, bo słowacy, abo po warsiawsku gwarzący: druciarze, mieszkają na Ungarach i garki drutują. Ferdek peda co jezd w tym jentryga Wolnego, chtórymu jenteres stoi, jako wyjątkowo nima tera u nas psiokrew tyfusa i škarlatyny, — a jedyn ci taki wielgi pogrzyb obstoi mu za pogrzyby dwudziestu abo więcyj burżujskich umrzyków. A jenteligenty tyż mają psiokrew frajdę, bo sie tak psioczą skróś onygo poety słowackigo, jakby to były psiokrew wybory do rady mijskiej. Porobiuły se psiokrew kumitety, zwołują wiece i kunirują się na nich galanto. Jo tyż dostołem zaproszynie na wiec, alem nie głupi Laksander Prądzyński. Nagrypsołem co we ważnym jenteresie knajam do Lemberku, a tymczasem poszedem se na koncyrt do kasyna wojskowygo. Bo co mnie psiokrew jakiś poeta słowacki obłazi, a kumpanja z jednorałami prefit przyniść może. [1])

A najwięcyj to się swarzą jenteligenty o to gdzie onygo poetę pochować. Jedne kcą ci go pochować na jakijś wyspie, drugie na jakijś górze, trzecie w Lanckoronie, czwarte we Warsiawie, piąte u świętygo Jana, szóste w Lemberku, siódme w jakimś Krzemińcu, ósme na Rakowicach, a jensze na Wawylu. Na onym wiecu uchwaluli Wawyl. A jako na Wawylu jezd ci gospodarzem kardenał Puzyna, i trzeba go o mijsce proszący, lotygo do pyrtraktrakcyi z kardenałem wybrali ci kumitet ze samych najlipszych katolików, jako to Ignaca, Oberlendera, Feldmana, Kramśtyka. Bobrowskigo....

Kardenał okrutnie się ucieszuł i zaprosiuł cały on psiokrew kumitet na jajko święcone.

Ja na onym jajku nie byłem będący jako do kumitetu nienaliżący. Ale ci miołem tyle psiokrew zaproszyń na jensze jajka, com ledwo psiokrew obstał. U każdygo gudłaja było morowe święcone. W pirwszy dziń Wielkanocy byłem u Mośka na Długij, u Kümmla na Grodzkij, u Rozy na rynku, i u Lamensdorfa na Lubicz. Skończyłem ten pirszy dziń u Siapsi. Wsiąknołem pindzisiąt cypcyków i trzydzieści bomb, a jajeczności i kiełbasy tom ci już psiokrew nie liczuł. Od Siapsi wyszedem już psiokrew nad ranem, a że ci kimać już nie było psiokrew czasu, więc poknajałem z Ferdkiem pod wodociąg na rynek. Bury [2]) pozwoluł nam psiokrew makówy pomoczyć, a strugol pożyczuł psiokrew gitary [3]) to my se galanto chadery pochędożyli. Ale nie było z tego prefitu, bo ci na drugi dziń było psiokrew święto gudłajskie i wszystkie rysursy były zamkninte. A we wtorek tyż!

Ferdyk peda co to była psiokrew jentryga stańczyków coby święta gudłajskie były w kupie z katolickimi, a to lotygo coby naród mniej piuł. Taki ci zamach takie ci psiokrew ograniczynie woli niezaliżnych wyborców, zasługuje psiokrew na potępinie. Lotygo wysłaliśmy psiokrew dyputację do Ignaca, coby w cztyrowymiotnikowym parlamyncie upomniał się o oną krzywdę narodu.

Bez ową psiokrew jentrygę stańczyków nie było psiokrew w drugie święto tradycyjnych dyrdów u Goldfingera. A trza wiedzący co my murorze jezdemy psiokrew w dyrdach najmorowsze chłopy, a na Wielkanoc mamy najwięcej wesołości. Bez zimę to murorz palice liże, bo nima nijakiego zarobku. Dopiro pirszy zarobek mają psiokrew skróś gudłajskiej Wielkinocy, bo kuždy kudłaj musi mieć wybieloną stancyję. A na Emaus i Rynkawką robią psiokrew murorze zabawki, to tyż se haków pozbirajom. A jak są hopy mający, to kuždy gawra parzy [1]). Więc ci zawdy bez Wielkanoc hulają i śpasują z brzanami.

Pamintom zeszłygo roku to się Antyk Makolągwa tak schlał co aże się obrazy boskij dopuścił. Kupiuł se flaszkę sakramenckij, siadł se kole Straszewskigo na plantach i zaczął ci harę wyliwać po kropli na zimię. Antyk! krzyknołem, bój się Boga, co ty psiokrew robisz? A on nic ino lał i pedał: bez całę zimę czekołem na ciebie haro sakramencko, aż cie psiokrew mam dziś dosyć — więcyj chloć nie mogie, więc niech cie zimia pije«. A Ferdyk do niego grzycznie: «Ty skiele marynowany, ty sufraganie, ty lyodymokrato, nie boisz się piekła za ono marnuwanie boskigo daru?« Ale Antyk mu na to: »włóż nos do szpary, suń sie z gipsem, jak puł nie bede, to wylać muszę — czego mi urągasz psi synu? — piuł nie bede, wylać muszę!.·, I tak ci ciągiem w kółko gwarzył, aże przyszedl pająk i oną marnotrawność i obraze boskom widzący chycił chłopa za kołnirz i zahaczył do ula.

Taka ci zawsze bywała psiokrew szíroka zabawa — a tygo roku to nawet policjany nie miały kogo aresztuwać,..

Żydzie, dej psiokrew blachę, a nie rób psiokrew więcyj Wielkanocy w kupie z katolicką. bo cię psiokrew w trambaj lunę aże ci pasażiry wylecą.

[1]) Prawdopodobnie szanowny nasz współpracownik p. Wicek choruje na megalomanję i zdaje mu się, że jest prezydentem Leem. (Przyp. Redakcyi).

[1]) policyant, [2]) miotły. [3]) Udaje pana.

## Ukochani bracia Czesi.

Ukochani bracia Czesi
Dobierają się do Śląska,
Bo apetyt mają wilczy
Do smacznego tego kąska.

Zwą Prusaków całkiem słusznie
Dziką bestją, podłym gadem,
Ale im to nie przeszkadza
Dążyć stale pruskim śladem.

Więc podstępem, intrygami,
Fałszem, presją, siłą złota
Pragnie Śląsk cieszyński ukraść
Nam słowiańska ta hołota.

Do szeregu! Komu drogi
Zagrożony łan ojczyzny,
Niech go broni przed Czechami,
Prusakami Słowiańszczyzny.

## Na wiecu Słowackiego.

(autentyczne).

— Proponujemy zatem na członków komitetu, mającego się zająć pochowaniem prochów Słowackiego na Wawelu, panów: Daszyńskiego, Hofmana, Oberländera, Bobrowskiego, Weissa, Premiera, Feldmana, Kramsztyka...

*Głos pokorny na sali.* A możeby Sienkiewicza?

— Sienkiewicza? No — dobrze, dobrze.

*Głos jeszcze pokorniejszy.* A możeby i Konopnicką?

— Konopnicką? zgoda, zgoda. Dziękujemy za przypomnienie.

## Ze wschodniej Galicyi.

Pan Hilary w wielkanocne święta
Dumał długo wśród różnych przysmaków
Czy wziąć posła z pomiędzy ludowców
Demokratów czy też Wszechpolaków?

Kogo wybrać? kto lepszy, godniejszy
Myślał kwadrans i całą godzinę —
Powziął wreszcie stanowczą decyzję,
Powstał, spojrzał — wybrał... cielęcinę.

Sądząc ze składu komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego, wątpliwem jest czy Słowacki zostanie pochowany na Wawelu, prawdopodobniejszem natomiast jest złożenie jego zwłok w synagodze Kazimierskiej.

Chcąc wynagrodzić utratę dla Słowiańszczyzny Bośni i Hercogowiny, rząd rosyjski anektuje Chełmszczyznę.

## Delegacya warszawska.

Zwąchał się ugodowiec z dawnym [Wszechpolakiem
I dążą dziś pod jednym politycznym [znakiem.
O szczęśliwa Warszawa! bo przynajmniej [raz ma
W jednym gronie Dmowskiego i Piltza [Erazma.
Lecz zanim owe męże rozstrzygną twe losy
Stań zdaleka, narodzie i — zatykaj nosy.

Z powodu śmierci woźnicy na wybojach ulicy św. Sebastjana, magistrat przesłał do pism następujące sprostowanie;

Nieprawdą jest, aby na ulicy św. Sebastjana był rów — natomiast prawdą jest, że na ulicy tej znajduje się zagłębienie;

Nieprawdą jest, aby woźnica siedział na wozie — natomiast prawdą jest, że woźnica siedział na dyszlu.

Nieprawdą przeto jest, aby woźnica zleciał z wozu, bo zleciał z dyszla i aby poniósł śmierć w skutek rowu, bo poniósł śmierć w skutek zagłębienia.

* * *

Co zmiana ministerjum — coraz tęższe [głowy
Budują szczęście ludów na podstawach [zdrowych.
Oto ledwie nam miesiąc pracuje rząd [nowy,
Zapowiada podwyżkę taryf kolejowych.

## Z teatru.

Przyjechał Leszczyński,
Daj mu Boże zdrowie,
Bo Kraków przynajmniej
Odniesie korzyści:
Ujrzy dobre sztuki
I o tem się dowie,
Że jeszcze na świecie
Są dobrzy artyści.

## Ze Lwowa.

Djable, Djable, co to znaczy?
Lwowem gębę se wycierasz?
Już za mało ci Krakowa,
Jeszcze u nas wzorki zbierasz?

Co ci szkodzi, zacny czorcie,
Że inteligencja Lwowa
Miast czemś ważnem się zajmować
Wrzeszczy: wiwat Hellerowa!

Wychowawcą naszą prasa,
Ona nam wskazuje cele,
Jej zasługą, że nas takie
Wciąż zajmują d..erele.

Jaka prasa — taki naród
I publiczność lwowska taka.
Wszak musiałeś czytać, Djable,
O straceniu tu Czabaka.

Pół numeru każdy dziennik
Dał na opis tej zabawy —
A pięć wierszy, lub piętnaście
Da, gdy umrze człowiek prawy.

Skandal, głupstwo lub sensacja
To żer naszych dziennikarzy...
Ach, doprawdy, nam potrzeba
Tak jak u was «Polskiej Straży».

Nam potrzeba, by ktoś chłostał
Nasze wady piórem śmiałem,
By nas bronił przed Hakatą
I przed własnych głupstw nawałem.

Nam potrzeba drogowskazu
Do uczciwej polskiej pracy,
A nie swarów, które wiodą
Dziennikarscy hajdamacy.

Więc nie dziwcie się ludkowi,
Że o głupstwach ciągle marzy,
Gdy ma takich przewodników...
Pożyczcie nam — «Polskiej Straży».

*Lucyper.*

*Przypisek redakcyi.*

Mości panie Lucyperze,
Powiemy ci krótko, szczerze:
Choć «Straż Polska» tu istnieje
Nie lepiej się u nas dzieje.

Bo «pop swoje a czort swoje»
Więc są próżne «Straży» znoje,
Każdy ją tu niby chwali,
Lecz co robił, robi dalej.

I my kłócim się zawzięcie,
W błagi żyjem wciąż odmęcie,
Bojkotujem rozum, serce,
Czołem bijem byle ścierce;

Cieszymy się durniów mnóstwem,
Karjerowicz u nas bóstwem;
A kto u nas «z Polską lata»,
To go mamy za warjata.

Więc, lwowiaku mój jedyny,
Sami mażcie swoje winy,
Sami leczcie swoje wady,
By się chronić od zagłady.

My pomocy wam nie damy
Bo się sami wciąż... zjadamy!

*Redakcja.*

## Z przepisów wielkanocnych.

(spóźnione)

Jeśli chcesz mieć dobre baby
To z najbielszej piecz je mąki,
Dobre baby lubią cukier
Dużo masła i korzonki.
Niechaj będą lekkie, białe,
Niechaj mają małe dziurki —
Takie baby wszyscy cenią:
Chrześcijanie, żydzi, turki.
Lepsze rosłe, niżli małe,
Niżli chude, lepsze tłuste,
Niezbyt miękkie, niezbyt twarde
Nie z zakalcem, ani puste.

Szynki rzecz to wyśmienita,
A więc w wielkiej są estymie,
Wędź je jednak nie za bardzo,
I niedługo trzymaj w dymie.
Gotuj je cztery godziny,
Tak przepisy dobre każą,
Bo gdy dłużej są na ogniu
To zazwyczaj się rozłażą.

Do świńskiej głowy łatwo
W Krakowie znajdziesz wzory...
Niech będą przytem placki
Kiełbasy i ozory.
Ostatnie niechaj jednak
Nie mają... kobiecości,
Bo od ozorów babskich
Dostajem niestrawności.

I to jeszcze w końcu dodam,
Chociaż każdy trunek miły
To najlepszy stary węgrzyn
Co zwątlone wzmacnia siły.

(Koniec na stronie 6).




Jajkiem święconem dzielono się wszędzie,
A więc i w serbsko-czarnogórskiej lidze,
Ale niestety tak Piotruś jak Nika,
Miast Bośni przestać musieli na fidze.

Biskup Ewłogjusz panem Stołypinem,
Wziąwszy stanow rozbrat z Słowiańszczyzną,
Dla dobra Niemie popów, czynowników,
Dzielą się jajkiem co się zwie Chełmszczyzną.

Na naszej grzędzie niezawisłe żydy
I „bezimienne" Leodemokraty,
Drugi rok z rzędu dzielą się jajkami,
Na których napis: posady, mandaty.

Choćby były najpiękniejsze
Na święconem nawet baby,
Bardzo mała z tego korzyść,
Gdy się człowiek czuje słaby.

Wtedy wobec bab i szynek
U mężczyzny tęga mina
Kiedy humor mu podniesie
Stuletniego łyk węgrzyna.

## Kącik lwowski.

Kat we Lwowie, śmierć Czabaka a długi żywot Siczyńskiego i historya smutna o jednym dzienniku, który skonać nie może, a żyć nie ma za co!

Los, co ludziom figle płata,
Zesłał nam do Lwowa kata,
A senzacya taka,
Pod więzienne gnała mury,
Najciekawszych całe chmury,
By ujrzeć Czabaka!

Piękne panie krasnolice,
Ciągły się pod szubienicę,
Jak pielgrzymów rzesza,
Chiały ujrzeć te turkawki,
Przedśmiertelne kurcze, drgawki,
Jak język wywiesza!

Objaw smutny, choć nie rzadki,
Jakie też z nich będą matki,
Co za czułe żony,
Obraz śmierci ich nie wzruszy,
Gdy emocyą w czułej duszy
Wzbudza.... powieszony!

Czabak, choć za grzech żałował,
Sznurkiem już odpokutował,
Swoje dawne zbrodnie,
Lecz Siczyński, choć bez racyi,
Znów doczekał się delacyi,
Aż na dwa tygodnie...

Wciąż odwleka się rozprawa,
Taki mord to inna sprawa,
To już polityka,
Wniosek stąd, kto chce żyć wiecznie,
Niech morduje najbezpieczniej,
Ale.... namiestnika!

Lecz gdy śmierć już na porządku
Muszę zacząć... od początku
O jednym z dzienników,
Nad nim, choć żal serce ściska,
Przeleciała śmierć już z bliska,
Z braku czytelników!

Dziennik ten dla egzystencyi,
A potrosze dla subwencyi,
Dziwnem się wam wyda,
Taka polska, szczera dusza,
Wyrzekł się chrztu i kontusza
I przystał na żyda!

Nowych się chwyciwszy torów,
Stracił prenumeratorów,
Jak rażony trądem,
Potem wskutek chudych czasów,
Stracił nowych mecenasów
Płynąc z nowym prądem.

Co ma wisieć nie utonie,
Znalazł już przy samym skonie,
Jak Piotrowin drugi,
Ekscelencyę bez zajęcia,
Który wziął go w swe objęcia,
Na nowe usługi!

*Emanuel.*

## Do wiosny lecą... do wiosny!

Z za siódmej rzeki i góry
Ptaszęta gromadną rzeszą,
Przez mórz i niebios lazury,
Z wesołym gwarem już spieszą.
Długa ich podróż nie nuży,
Sił daje zapał radosny,
Wśród głodu, zimna i burzy...
Do wiosny lecą... do wiosny!

Po łąkach, lasach i błoniu,
Zaledwie śniegi zczerniały,
Najmilszy barwą i wonią
Wyrasta kwiateczek mały.
Zawcześnieś z ziemi wstał łona,
Szkoda błękitnej twej twarzy,
W tym roku wiosna spóźniona
I listki twoje szron zwarzy.

Przedwczesne kwiaty niszczeją,
Mrą ptaki z zimna i głodu,
A przecież z wiosny nadzieją
Spieszą niepomne zawodu.
Chociaż ich giną tysiące,
Nie dojrzysz okiem tych braków,
Wciąż pełno kwiatów na łące
I w lasach pełno śpiewaków.

Kogo Bóg stworzył zwiastunem,
Ten się nie cofnie z swej drogi,
Ani przed śmierci całunem,
Ani dla żadnej przestrogi,
Komu pieśń przelał do duszy,
Choć oko łzą się zalewa,
Choć piosnkę zgrzytem świat głuszy,
Ten cierpi, ginie, lecz śpiewa!

*Nelin.*

## U Grajowera

*Grajower* (do bandyty, gdy go ten mordował): Co pieniędzy pan chce? A na jaki procent?

## Rusinom.

(Na ręce posła Trylowskiego).

Jakaż was się polityka
Czepi wkońcu wśród obłędu?
Ten, kto innym błąd wytyka,
Sam powinien być bez błędu —
Kto zaś zbrodnie chce piętnować,
Ten sam czyste serce chować...

Jakaż was się polityka
Czepi wkońcu cni krzykacze?...
Gdzie rozsądek i logika!...
Każdy z was jak wrona kracze.
Cel – na innych winy składać,
Byle gadać — byle gadać...

Pocóż siedzieć w parlamencie,
Po co próżno brać dyety,
Robić zamęt w tym zamęcie,
I skandale mieć na wety.
Oj! Trylowski... słysz bratczyku,
Po co tyle świństw i krzyku?

Wże już zmarła Ukraina
Ze swym Gontą — Żeleźniakiem,
Wam się zdaje, że zaczyna
Żyć, jak ongi, życiem takiem,
Wy jej jednak nie wskrzesicie,
Boć to hańba takie życie!...

Jakaż was się polityka
Czepia w waszej zjadliwości,
Serce wasze złość przenika
Stek tam brudu i mściwości,
Czas otrzeźwieć — w błędnem kole,
Smutną bardzo gracie role.

*Anas.*

## Nowe uniformy.

Skoro wojna grozi światu,
Każde państwo ma dziś w planie
By dać swoim siłom zbrojnym
Nowe umundurowanie!

Więc i Rada uchwaliła,
Stosując się też do normy,
Że i miejska straż pożarna
Wdzieje nowe uniformy.

Niechaj na te ciężkie czasy
I dostawca coś obliże,
Będą nasi gasiciele
Popielaci, jak żołnierze.

W te zaś stare uniformy,
By pokazać się módz światu,
Przebierze się urzędników
Krakowskiego magistratu.

Projekt godny to uznania,
W założeniu znakomity,
Będzie wtedy koza cała,
Będzie także i wilk syty!

## Grzeczność konduktora.

(humoreska kolejowa).

W klasie pierwszej!

Czy uprzejmie mógłbym prosić
Mnie pozwolić przeciąć kartę,
Lecz przepraszam, tu jest przeciąg,
Zamknę okno, bo otwarte.
Może słońce w oczy świeci,
Proszę kazać, spuszczę story,
Gdyby było nadto duszno,
W górze są wentylatory.
Tu jest sygnał do alarmu,
Rozsunąłem też fotele,
A obudzić przyjdę na czas
I sam się... do stópek ścielę.

W klasie drugiej!

Proszę państwa o bilety,
Niech im ja tu wytnę dziury,
Choć siedzenia trochę wąskie,
Lecz przyjemne, bo ze skóry.
Można nawet je wysunąć,
A że zbyt słoneczne ranki,
Więc by słonko nie raziło,
Tu są na to te firanki.
Gdyby trzeba okno spuścić,
To do pół, bo pas przetarty,
Łatwo może stłuc się szyba,
A tu państwu... zwracam karty.

W klasie trzeciej!

Hej tam! kto wsiadł, dać bilety,
Nie rozwalać się na ławie,
A ty żydku nie stój we drzwiach,
Nie rozglądaj się ciekawie.
Okno spuścić, pełno dymu,
Z tych śmierdzących waszych fajek,
Kobiecino, prędzej bilet,
Teraz nie czas gadać bajek.
Dziecko zabrać na kolana,
Skoro ono jednoroczne,
Czy już miałem wszystkie karty?...
Zatem teraz, to odpocznę!

*Emanuel.*

## A o pierwszej... skończył życie!

(humoreska z praktyki lekarskiej).

Świat jest w sądach bardzo skory,
Zawsze skłonny do potwarzy,
Gdy przypadkiem umrze chory,
Szuka winy u lekarzy
I rozgłasza pełen zgrozy,
Że to wskutek... złej djagnozy!

Ot opowiem mój przypadek,
Proszą mnie raz do pacjenta,
A sam Pan Bóg, to mój świadek,
Że co powiem, prawda święta,
Słucham, pukam, słabość pewna,
Zapaloną jest... otrzewna.

Daję lodu przeciw czkawkom,
Ciepłą kąpiel i okłady,
Choć niechętny byłem pjawkom,
Przecież wszystkie środki rady,
Jakie wiedza ma w zapasie,
Zarządziłem sam na czasie.

Nawet z bardzo dobrym skutkiem,
Według wiedzy abecadła,
Bo w okresie-i to krótkim,
I gorączka całkiem spadła,
Ustąpiło majaczenie,
Słowem... znaczne polepszenie!

Chory nabrał sił i mocy,
Wszystko szło już należycie,
Smacznie przespał do północy,
A o pierwszej... skończył życie!...
Krzyk powszechny na doktora,
Że mu umrzeć poszła pora!

*Nelin.*

## Z muzeum miejskich osobliwości

W ostatnich czasach muzeum miejskie powiększyło się o następujące cenne zabytki:

1) Zegar socyalistyczny systemu Daszyńskiego, (chodzi tylko ośm godzin dziennie, potem spoczywa).

2) Złoty medal za budżet miejski uzyskany na międzynarodowej wystawie suchotniczej.

3) Taryfa dorożkarska (w perspektywie).

4) Starożytny obraz przedstawiający trójcę demokratyczną (Leo, Bandrowski, Saare) w oświetleniu magnezyowem, pendzla włoskiego mistrza Bazgraliniego.

5) Projekt (nagrodzony I. nagrodą na konkursie budowlanym) kuczki dla przyszłego prezydenta miasta Krakowa. Sufit sporządzony według najnowszej konstrukcyi betonowo-żelaznej, łatwy do zwalenia.

6) Statystyczne zestawienie wagi żywej naszych masarzy przed i po podrożeniu kiełbas.

7) Woźny magistracki (okaz spirytusowy).

8) Dyurnistya miejski (preparat zasuszony).

9) Złote ostrogi rycerskie, które zdobył p. Saare w potyczce z Turskim.

10) Projekt reformy wyborczej do rady miejskiej (makulatura).

## Bohater serbski.

Książę Jerzy młodzian dzielny,
Gdy nadeszła czarna chmura
Poczuł w nogach wnet charakter
I dał nura!
Dotąd wiedział z ludzi każdy
Że on w gębie młodzian srogi,
Dziś wie każdy, że on dzielne
Ma i nogi!
Płacze za nim Serbia cała,
Płacze tatko też strapiony,
Bowiem Jurcio wziął na drogę
Dwa miliony.
A poważni, widząc owoc,
Jaki niesie jego praca
Życzą szczerze mu na drogę:
Niech nie wraca!
Takie wieści chodzą w świecie,
Skrzypią dziennikarskie pióra
A tym czasem książę Jerzy
Nie dał nura!
Znów chwilami się odzywa,
Choć nie w takiej jak wprzód nucie
I Austryakom ciągle kiwa
Palcem w bucie!

## Z małżeńskich rozmów.

*Żona*: Jak to czasy się zmieniają! Niedawno, gdyś się o mnie starał, twierdziłeś, że wolałbyś ze mną iść do piekła niż bezemnie do nieba!

*Mąż*: Niestety! Moje życzenie się spełniło!

*Mąż:* Miła żono, powinnaś naszej Mani dać wskazówki, jak się ma zachowywać w stosunku do narzeczonego, skoro już są po słowie!...

*Żona*: Mój drogi, jakież ja jej mogę dać rady?

*Mąż:* Przecież i sama byłaś kiedyś narzeczoną!

*Żona:* Tak...., Ale od czterdziestu lat zwyczaje się zupełnie zmieniły; dziś inaczej trzeba się obchodzić z narzeczonym niż ongi!

## Z sali posiedzeń.

*Radca Maciołowski:* Chciałbym także dowiedzieć się od pana prezydenta, jak ma się sprawa ze świętym Idzim?

Radcy poczynają się śmiać.

*Głosy:* Aha! Idzi! Idzi!

*Głos z galeryi*: Nu! On nie idzi, furt stoi!

*Prezydent* (dzwoniąc) Tylko proszę bez alluzyi, bo każę galeryę wypróżnić!

*Głos* (ten sam): Nu, ja już sam idę się wypróżnić!

## Na plantach.

Panna Zenobia, dobrze już przekwitła w latach spacerowała z pączkiem róży u piersi. Jakiś szewczyk bardzo pilnie ją obserwował, tak, iż ją to w końcu zirytowało. Odwracając się do niego pyta się:
— Czego się gapisz smarkaczu!...
— E, nic — odpowiada chopak — dziwię się tylko, że taki stary krzak, a jeszcze pączki puszcza...

## W szkole.

*Nauczyciel:* «W pocie czoła twego będziesz spożywał chleb twój»... powiedz mi Kaziu, co to znaczy —
*Kazio:* (po dłuższym namyśle) — Człowiek... e... ma... e... tak długo jeść... e... aż się spoci....

## KRONIKA KRAKOWSKA.

(Święta, święta i po świętach. — Refleksye świąteczne i poświąteczne. — Wiec w sprawie rocznicy Słowackiego. — Czabak. — Z życia dziennikarskiego. — Teatr Rygiera.)

Jak wielki Kraków długi i szeroki wesołość panuje wszędy, bowiem z utęsknieniem oczekiwane święta Wielkanocne nadeszły i szczęśliwie poszły. Tego roku obchodziła je z nami równocześnie i skoncentrowana demokracya z tą tylko różnicą, że my dzieliliśmy się święconem jajkiem, życząc sobie wzajemnie wszelakich dobrych rzeczy, oni zasiedli wspólnie przy macy i pejsecznem winie pomieszanem z prawdziwą wodą z krakowskich wodociągów i wielbili Jehowę, który ma tu widomych zastępców w osobach pp. Lea i spółki. Radość była tem większa, iż nie zamącona wojennymi odgłosami, a choć Moskale i Serbowie obiecywali się na święcone do Krakowa, nie dotrzymali słowa i nie przybyli. Najbardziej chwalili sobie okres przedświąteczny masarze, poświąteczny lekarze i aptekarze a statystyczne zapiski wykazały, iż konsumcya alkoholu wzmogła się w czasie świąt o 150%, konsumcya oleju rycynowego natomiast i innych o podobnym skutku przysmaków łacińskiej kuchni podskoczyła po świętach o 500% ponad stan normalny.

Wobec tego wyłonił się projekt i powiem bardzo racyonalny, aby umiastowić sprzedaż oleju rycynowego w czasie poświątecznym, albo założyć miejskie towarzystwo, podobne do »Kropli mleka«, które mogłoby nosić nazwę »Łyżka oleju«. Główny Zarząd objąłby zakład czyszczenia miasta, który w ten sposób należycie rozszerzyłby swe agendy, zawiadując czyszczeniem tak zewnętrznem jak wewnętrznem.

Dokładne sprawozdanie z ruchu świątalnego zostawiam miejskim statystykom, zaznaczam jednak, że administracya miejska okazała i tu braki i niedomagania, gdyż przekonano się, iż żelaznych pawilonów na plantacyach i placach publicznych jest zamało, i że nie posiadają odpowiedniej ilości ubikacyi. Przygotowuje się wobec tego interpelacya w Radzie miejskiej, żądająca 1) powiększenia ich liczby 2) nadania im artystycznego wyglądu 3) ponazywania ich wedle imion zasłużonych dla miasta radców. Pan Daszyński w imieniu biednych robotników postawi wniosek, aby kierowniczki tych lokali opłacane były z funduszów miejskich a opłata naznaczona przez magistrat zniesioną. Również postara się, aby napisy „dla panów“, „dla pań“ usunięto lub zmieniono je „dla mężczyzn“, „dla kobiet“, gdyż te nie rażą tak ucha proletaryatu.

Przygotowaniem do świąt były rekolekcye, które każdy z żonatych obywateli odbył pod duchownem kierownictwem swej połowicy. W czasie tych medytacyi zastanawiano się, czy i gdzie ma się zakupić wino, wódkę, kiełbasy i szynki, mazurki i jajeczniki, wyszło bowiem już z mody pieczenie ich po domach. Po tych rekolekcyach nastąpiła spowiedź generalna z kłopotów finansowych, której kiwając głową, wysłuchał z powagą Aronek lub Mojsie i albo pożyczył, albo nie. Pokuta będzie dopiero wtedy, gdy przyjdzie czas płatności weksla. Gorzej daleko wyszli mężowie starego autoramentu, których magnifiki pieką bałabuchy same w domu. Ci nie tylko musieli przejść całe dantejskie piekło starania się o monetę, ale nadto pomagać i w domu w trzepaniu mebli, zawieszaniu firanek, tarciu maku, mieszaniu ciasta i t. d. Co odważniejszy zmykał na bombkę z tego rozgardyaszu domowego, wielu jednak pomnych złożonej przysięgi, dochowało wierności małżeńskiej i zapracowywało się jak konie.

To też w owym czasie odbyty wiec w sprawie przywiezienia zwłok Słowackiego do kraju, nie wywołał takiego zajęcia, jakie był powinien. Pomijam już tatrzańskie plany pogrzebu jako nie nadające się do dyskusyi, zaznaczyć jednak muszę, iż bardzo mi się podobało owo «junctim» stworzone przez Komitet między sprowadzeniem Słowackiego i Krasińskiego. Świadczy to, iż nasi patryoci zajmują się polityką, gdyż nauczyli się od «Koła polskiego» tworzenia «junctim», które nigdy nie odnosi skutku, nadto, że pragną całą sprawę odłożyć w nieskończoność, gdy bowiem bieżący rok upłynie, a oni nic nie uradzą, najodpowiedniejszą będzie dwóchsetletnia rocznica, którą urządzą już nasze wnuki. Także zdaje mi się, że opór kardynała Puzyny powinni złamać tak wymowni mężowie z Komitetu, jak Daszyński i Feldmann i ich niniejszem radzę w tym celu wysłać do pałacu biskupiego.

Zresztą ubiegłe dwa tygodnie niczem nie wyróżniły się od poprzedzających, pozbawiając nas nadzwyczajnych wrażeń, jakie n. p. przeżywał Lwów. Tam stracono Czabaka, co dało powód do polemiki dziennikarskiej, co pił delikwent przed śmiercią, austryackie wino, czy węgierskie a paniom lwowskim pozwoliło sprezentować nowe kapelusze i podrażnić nerwy. Gdyby tak moja żona oświadczyła gotowość przypatrzenia się egzekucyi nie miałbym w zasadzie nic przeciw temu, ale też nie puściłbym baby z powrotem do domu. Bawić się widokiem cierpień drugiego, to źle świadczy o charakterze mężczyzny a jest wprost wzbudzającem obrzydzenie, jeśli dopuszcza się tego kobieta, która przecież od płci brzydkiej powinna się wyróżniać delikatnością uczuć.

Taką delikatnością uczuć, o ile jednak chodzi o kieszeń, odznaczają się właśnie pisma lwowskie, które w konkurencyjnej zawiści gryzą się nawzajem, posądzając się o najrozmaitsze niecne czyny. Śmieją się z tego czytelnicy, którym ta kogucia walka sprawia wielką przyjemność. U nas dzięki Bogu spokojnie; staruszek *Czas* kokietuje *Nową Reformę* a oboje razem spoglądają z zawiścią na *Nowiny*, *Gazetę powszechną, Naprzód i Głos Narodu*, które im zabrały część prenumeratorów. Z uznaniem stwierdzić jednak należy, że od czasu do czasu zgadzają się organy wszystkich stronnictw ze sobą, jak na przykład w kwestyi, iż koncerty, urządzane w starym Teatrze były przeważnie do niczego, jak również, iż dopiero teraz były Teatr ludowy stanie na właściwym poziomie, odkąd kierownictwo jego dostało się w tak wytrawne ręce jak dyrektora Rygiera. Znamy go w Krakowie, jako znakomitego artystę, oddanego całem sercem sztuce, z Poznania doszła nas wieść, iż był tam i doskonałym administratorem, złączywszy więc jedno z drugiem możemy się spodziewać, że naprawi to złe, które wyrządzili poprzednicy, zrażając Publiczność do ludowej sceny. Za jego rządów *Teatr powszechny* odrodzi się z popiołów «Ludowego» w scenę pierwszorzędną a popularną i da miastu to, czego taką potrzebę zdawna już odczuwano.

Że się na Zaciszu zawaliło sklepienie betonowe w nowobudującej się kamienicy, o tem nie wspominam, boć to rzecz u nas powszednia, a zresztą proszono mnie już z kilku stron, bym o tem zamilczał. Co też niniejszem czynię.

**DRUKARNIA i STEREOTYPIA A. KOZIANSKIEGO W KRAKOWIE** wykonuje bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, afisze, kartki pośmiertne etc. oraz wszelkie roboty w zakres artyst. druku wchodzące

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

# BANKU HIPOTECZNEGO

## W KRAKOWIE

**Wchód z Rynku głównego L. 21**

biura parterowe, telefon Nr 361:

**Kantor Wymiany** sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

**Oddział depozytowy i Schowki depozytowe** (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

**Oddział wekslowy.**

**Oddział wkładek gotówkowych** w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

**Oddział towarowy.** Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

**Wchód z ulicy Brackiej – parter**

**Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa** Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

**I. piętro – telefon Nr 7**

**Dyrekcya** udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

**Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.**

Reprezentacya Królowej maszyn do pisania

„UNDERWOOD''

z widocznem pismem

**Ludwik A. AKSMANN**

Kraków, ul. Wiślna l. 9 (Nr. tel. 922)

poleca wszelkie przybory do wszystkich systemów maszyn do pisania. Przyjmuje takowe do reparacyi.

## Przewodnik handlowo-przemysłowy.

**Popierajmy przemysł krajowy!**

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3. po południu.

**Instytucye finansowe.**

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

**Zakład fryzyerski.**

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer. Szewska 4. Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

**Domy bankowe.**

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

**Wyroby masarskie.**

Fabryka wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ul. Floryańska l. 18.

**Apteka.**

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-6-?

**Handel kolonialny i farb.**

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthera. 425 6—?

**Skład herbat i win.**

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

**Magazyn mebli.**

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna l. 34.

# Wiedeński Bank Związkowy

**filia w Krakowie,**

**Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.**

**Kapitał akcyjny 130 milionów kor.**

**Fundusze rezerwowe 39 milion. kor.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe**. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. — Kupno i sprzedaż papierów wartościowych walut i dewiz. — Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. — Udziela ustnych i pisemnych informacyi w tym kierunku.

# Józef Olkusznik

**Dom handlowy i przemysłowy w KRAKOWIE**

ul. Sławkowska l. 23, I. p. — Telefon 954 — poleca hurtownie:

**WĘGIEL** z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

**Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.**

**Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski.** **Z drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.**